



fot. Agencja FORUM

Listek figowy

Wiele wskazuje na to, że jedyną ustawą z pakietu ustaw zdrowotnych skierowanych przez rząd do parlamentu, która z pewnością wejdzie w życie, będzie ustawa o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Jest to bowiem ustawa niebudząca sprzeciwu ani opozycji, ani prezydenta. Będzie to kolejny dowód na to, że obecny ustrój Polski, a zwłaszcza ordynacja wyborcza, sprzyja utrzymaniu *status quo* i pozwala na wprowadzenie jedynie zmian pozornych, nic nie-

z drugiej – alibi dla rządzących. Zasadniczą poprawę w zakresie praw człowieka przyniosła dopiero zmiana ustroju Polski.

Podobnie będzie obecnie z ustawą o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjentów. Wszyscy dobrze wiemy, że najważniejszym prawem pacjenta jest prawo do leczenia, uzyskanego niezawodnie, we właściwym czasie i o odpowiedniej jakości. Nie zapewnią tego pacjentowi żadne paragrafy ani żaden

„ Najważniejszym prawem pacjenta jest prawo do leczenia, uzyskanego niezawodnie i o właściwej jakości. Nie zapewnią tego żadne paragrafy „

znaczących, zwiększających – co najwyżej – biurokrację.

Pod koniec lat 80. rządzący Polską komuniści powołali do życia dwie instytucje – Trybunał Konstytucyjny i Rzecznika Praw Obywatelskich. Miało to przekonać, że PRL jest państwem praworządnym i szanującym prawa człowieka. Oczywiście, nikt z rządzących nie zakładał, że ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich upomni się np. o prawo do wolnych wyborów, tworzenia związków zawodowych czy partii politycznych. Na wszelki jednak wypadek nie wyposażono Trybunału Konstytucyjnego w zasadnicze narzędzie, które mają trybunały w krajach praworządnych, tj. w prawo uchylania niekonstytucyjnych ustaw. Obie te instytucje miały się bowiem poruszać jedynie w granicach, określonych ustrojem PRL. Zatem ich praktyczne znaczenie, jeśli chodzi o przestrzeganie praw obywatelskich, było żadne. Czemu więc służyły? Z jednej strony stanowiły wentyl bezpieczeństwa dla sfrustrowanych obywateli,

rzecznik. Uzależnione jest ono bowiem od sprawnego systemu opieki zdrowotnej – zrównoważonego finansowania i takiej organizacji lecznictwa, w której szpitale, przychodnie i lekarze konkurują o pacjenta. Rząd, jakkolwiek przedstawił w Sejmie (za pośrednictwem posłów PO) cały pakiet ustaw zdrowotnych, to jednak nie odpowiedział, w jaki sposób chce zrównoważyć nakłady na lecznictwo z wydatkami, nie pokazał koszyka świadczeń gwarantowanych, nie zaproponował likwidacji tzw. konkursu ofert i limitowania świadczeń zdrowotnych – warunków niezbędnych do wprowadzenia konkurencji między zakładami opieki zdrowotnej. Najwyraźniej rządzący planują, że niezadowolonych i sfrustrowanych pacjentów odeśle się po prostu do ich rzecznika, który – dla przykładu – ukarze jeden lub drugi szpital za brak papieru toaletowego lub ręcznika w toalecie dla pacjentów. Na właściwą poprawę sytuacji chorego musimy zaś poczekać do zmiany ustroju polskiej służby zdrowia. ■